

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO Peregrynacja symboli ŚDM i Światowy Dzień Chorego

Kielce-Hala Legionów, 11 lutego 2015

1. Trwająca od 31 stycznia br. peregrynacja symboli ŚDM idzie wyznaczonym szlakiem: od Lelowa aż do Wiślicy i prowadzi przez wiele miejscowości naszej diecezji kieleckiej. Krzyż i ikona Matki Bożej nawiedzają parafie i szkoły, kaplice zakonne i szpitale, place miejskie, zakłady karne i domy opieki społecznej. Łatwa jest do prześledzenia geografia tego ewangelizacyjnego wydarzenia, które przygotowuje zarówno młodych jak i dorosłych do spotkania z Ojcem Świętym Franciszkiem w Krakowie, w 2016 r.

Nieznana natomiast pozostaje - i zawsze taką będzie - tajemnica osobistych spotkań z krzyżem oraz ikoną *Salus Populi Romani*, ponieważ to, co najważniejsze pozostaje niewidzialne dla oczu, jak pisał autor „Małego Księcia” Antoine Saint-Exupéry. Tę prawdę potwierdza nauczanie papieża Franciszka z encykliki „Lumen Fidei”, gdzie przypomina nam, że Bóg jest Bogiem osób, a nie miejsca. Kluczem, a nawet czymś więcej, drogą to spotkania człowieka z Bogiem jest łaska wiary, którą otrzymaliśmy na chrzcie świętym. Jeśli ona żyje w człowieku to otwiera mu drogę i towarzyszy całemu ludzkiemu życiu.

Bóg kieruje do nas swoje Słowo i objawia się, jako Bóg, który mówi i wzywa nas po imieniu. Wiara wiąże się ze słuchaniem, ale czy słyszmy ten głos? Bóg nie jest Bogiem jakiegoś miejsca, ani nawet Bogiem związanym z jakimś świętym czasem, ale jest Bogiem osoby, moim Bogiem w Jezusie Chrystusie, zdolnym do nawiązania kontaktu z człowiekiem i do ustanowienia z nim przymierza, którego Bóg nigdy nie zrywa, ale może to uczynić człowiek i niestety, często jest niewierny temu przymierzemu odkupienia, miłości i łaski (por. LF 8).

2. Drodzy chorzy zgromadzeni w Hali Legionów, a także i Wy pozostający poza naszą wspólnotą modlitwy, w swoich kościołach parafialnych, domach, szpitalach, domach opieki oraz w różnych sytuacjach cierpienia, osamotnienia i choroby. Niech słowo dzisiejszej liturgii otwiera nasze horyzonty myślenia na Boże widzenie świata choroby.

To, co nas trapi nie jest nowością, ponieważ ból, choroby i cierpienie towarzyszą ludzkiemu życiu od zawsze. Prorok Izajasz człowiecze cierpienie widział w perspektywie „Cierpiącego Sługi Jahwe”, a przesłanie, że On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy, że na Niego spadła chłosta zbawienna dla nas i w Jego ranach jest nasze zdrowie (Iz 53,5) daje nam pewność, że Bóg cierpiących i chorych nie pozostawia ślepemu losowi. Ulga i pociecha w chorobie rodzi się z ufnej modlitwy wstawienniczej, o której zapewnia nas św. Jakub. W nieszczęściu, którego nikt z nas nie pragnie, należy się modlić, nie tracić radości i śpiewać hymny. Modlitwa w chorobie oraz sakramentalne namaszczenie dla człowieka pełnego wiary będą ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone. Wewnętrzne uzdrowienie, a więc konieczność sakramentu pokuty, usposabia do szczerzej wzajemnej modlitwy, aby cieszyć się łaską zdrowia, gdyż moc posiada tylko wytrwała modlitwa człowieka sprawiedliwego (por. Jk 5,13-16).

3. Jezus Chrystus dokonał licznych uzdrowień, ale każde z nich poprzedził swoją modlitwą i pytaniem o wiarę. Dziś, w obecności krzyża oraz ikony Maryi, Bóg pyta nie tylko chorych, ale każdego z nas - opiekunów i rodziny, kapłanów i osoby konsekrowane, personel medyczny i wolontariuszy: Czy wierzymy i czy modlimy się za siebie wzajemnie?

Bez wiary i modlitwy choroba staje się duchowym, a nawet fizycznym gułagiem osamotnienia, bólu i rozpacz. W tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Chorego Ojciec Święty Franciszek swoje przeżycie zbudował wokół myśli z księgi Hioba, gdzie czytamy: „Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi” (Hi 29,15). Kilkakrotnie nawiązuje papież do mądrości serca, która powala być przy chorym, kochać go, być z nim solidarnym, służyć mu

i o nim pamiętać. Miłość wobec chorych potrzebuje czasu, ponieważ czas jest najcenniejszym darem. Problem cierpienia i choroby znajduje odpowiedź w Krzyżu Jezusa, najwyższym akcie solidarności Boga z nami, zupełnie darmowym i bezgranicznie miłosiernym. Ta właśnie odpowiedź miłości na dramat ludzkiego cierpienia, zwłaszcza cierpienia niezawinionego, pozostaje na zawsze wpisana w ciało Chrystusa zmartwychwstałego, w te Jego rany, które są zgorszeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary. Wtedy chory widzi coś więcej: nie tylko swoje ciało, które go ogranicza, ale dostrzega także swoją duszę, która czyni go stworzonym do wieczności i podobnym do Boga

Z tak dojrzałą wiarą, z naszym braćmi w chorobie i cierpieniu, samotności i opuszczeniu, módlmy się, aby Maryja Matka Jezusa Chrystusa, którą nazywamy Uzdrawieniem chorych i Pocieszycielką strapionych wypraszała nam mądrość serca, a chorym nowe widzenie swoich doświadczeń, które dla Boga nigdy nie pozostają bezużyteczne. Wtedy – jak uczy papież Franciszek – osoby zanurzone w tajemnicy cierpienia i bólu, przyjętego jednak z wiarą, będą żywymi świadkami tej wiary, która pozwala współistnieć z samym cierpieniem, pomimo że ludzka inteligencja nie jest w stanie do końca go zrozumieć. Amen